



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

O rozbijackiej działalności Aleksandra Zawadzkiego, który w dniu 26.11.1916 r. zwołał wiec do Warszawy w imieniu tzw. Narodowego Związku Chłopskiego z żądaniem tworzenia wojska polskiego przy boku armii niemieckiej bez rządu polskiego

Liczba stron oryginału

5

Liczba plików skanów

6

Liczba plików publikacji

6

Sygnatura/numer zespołu

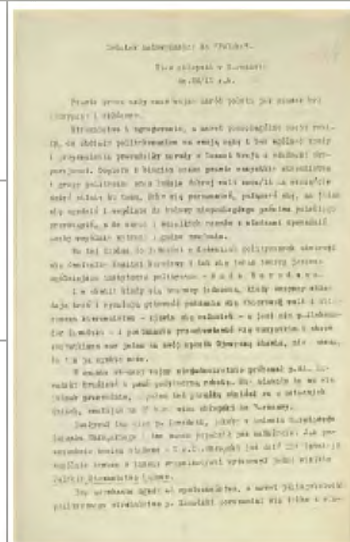
TR 103.006

Data wydania oryginału

1916

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Wiesc chłopski w Warszawie

dn.26/11 r.b. 1916

Prawie przez cały czas wojny naród polski jak piasek był rozsypany i skłócony.

Stronnictwa i ugrupowania, a nawet poszczególne osoby robiły, co chciały politykowaniem na swoją rękę i bez ogólnej zgody i przyzwolenia prowadziły narady o losach kraju z władzami okupacyjnymi. Dopiero z biegiem czasu prawie wszystkie stronnictwa i grupy polityczne oraz ludzie dobrej woli zaczęli na szczęście dążyć silnie ku temu, żeby się porozumieć, połączyć się, na jedno się zgodzić i wspólnie do budowy niepodległego państwa polskiego przystąpić, a do narad i wszelkich rozmów z władzami upoważnić osoby wspólnie wybrane i godne zaufania.

Na tej drodze do jedności w dążeniach politycznych utworzył się Centralny Komitet Narodowy i tak się teraz tworzy jeszcze ogólniejsza instytucja polityczna - R a d a N a r o d o w a.

I w chwili kiedy się wszyscy jednoczą, kiedy wszyscy składają broń i wyrażają gotowość poddania się zbiorowej woli i zbiorowemu kierownictwu - zjawia się człowiek - a jest nim p.Aleksander Zawadzki - i postanawia przeciwstawić się wszystkim i wbrew wszystkim sam jeden na swój sposób Ojczyznę zbawia, nie licząc, że tam ją zgubić może.

W czasie obecnej wojny niejednokrotnie próbował p.Al. Zawadzki bruździć i psuć pożyteczną robotę. Nie udawało to mu się jednak przeważnie, napoła też porażkę odniósł on w ostatnich dniach, zwołując na 26 b.m. wiesc chłopski do Warszawy.

Zwoływał ten wiesc p. Zawadzki, jakoby w imieniu Narodowego Związku Chłopskiego i tem samem popełnił już nadużycie. Jak powszechnie bowiem wiadomo - Nar.Zw.Chłopski już dziś nie istnieje wspólnie bowiem z innymi organizacjami wytworzył jedno wielkie Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bez uzyskania zgody od społeczeństwa, a nawet jakiegokolwiek politycznego stronnictwa p. Zawadzki porozumiał się tylko z wła-

szami niemieckimi, by zwołać kilka tysięcy chłopów do Warszawy. Władze pomogły mu w tem ogromnie, dostarczając przepustek, wolnych biletów jazdy i lokali na miejscu w Warszawie.

Ciekawi wieści, radzi następczonej sposobności przyjazdu, przybyli tłumnie, bo w liczbie około 4000 przedstawicieli ludowi i inteligencji prowincjonalnej z obydwu okupacji. Większość jednak nie zdawała sobie sprawy, kto wzywa chłopów i w jakim celu. Uświadomił dopiero wszystkich p. Zawadzki na samym wiecu: w szeregu uchwał chciał pozyskać zgodę wiecu na werbunek ochotników do wojska, nie czekając aż przyszedł rząd polski ten werbunek ogłosi. Następnie chciał zaprowadzić wszystkich chłopów na zamek i tam pokazać władzom, jaki to on ma wpływ i znaczenie u chłopów i zmanifestować, że lud razem z nim również nie sobie nie robi z woli całego społeczeństwa i pomija swoim wystąpieniem opinie stronnictw niepodległościowych. Chciał tego samego i dopomagał w nieonych zamiarach p. ~~Zawadzkiego~~ Zawadzkiemu galicyjski ludowiec Dąbski, który już w Galicyi stał głównie na przeszkodzie zjednoczenia się ruchu ludowego, a jako oficer Departamentu Wojskowego w Lublinie, rozbił jednąć narodową i szkodził sprawie polskiej, zabiegając, by tworzyć wojsko bez Rządu Polskiego.

Wszystkie jednak zamiary Zawadzkiego, Dąbskiego i innych jeszcze "zawadomków" zostały zniweczone.

Organizatorzy wiecu starali się dawać bilety tylko swoim "pewnym" ludziom, każdy przekonany o inne przekonania polityczne - spotkał się z odmową. Ale mimo tych wszystkich ostrożności zwolenników Zawadzkiego znalazła się na sali tylko garstka. Lud polski nie dał się oszukać i zbałamucić, poszedł za zdrowym instynktem, przemówił jego dusza, uczciwie i gorąco miłująca ojczyznę.

Rozpoczął się wiec od burzliwych okrzyków na cześć niepodległości, Rządu, Sejmu i Armii pod dowództwem Piłsudskiego.

Najzaciętszy wróg Komendanta Piłsudskiego, p. Zawadzki, zdziwił się niemiło i przeraził, że oto właśnie na "jego" wiecu, lud polski manifestuje na cześć Piłsudskiego i chce w nim widzieć wodza przyszłej Armii Polskiej.

Wstępne przemówienie p. Zawadzkiego pełne samochwalstwa i fałszu wywołało oburzenie do tego stopnia, że nie dano mu skończyć.

Przewodniczyć miał wiecowi p. Gorczycki stronnik p. Zawadzkiego, ale na żądanie całego stronnictwa objął przewodnicznio uchany przez włościan i cieszący się ogólnym zaufaniem ksiądz Bliziński z Liskowa. Pierwsi mówcy ksiądz i chłopi /Maj, Wójcik, Sadlak, Wróbel, Szujawa/ nawoływali do zgody, jedności, stwierdzając miłość chłopa polskiego do ziemi żywicielki i maciorzy. Wszyscy podkreślali swą bezpartyjność i wbrew zdaniu Zawadzkiego o posłuchu, jaki ma Nar. Zw. Chłopski - zaznaczali, że nie ich w tej chwili nie obchodzą żadne partyo, czują się członkami wielkiej rodziny polskiej i przyjechali w sprawach pospólnych nie pod znakiem jakiegokolwiek stronnictwa. Pomimo tego, że Zawadzki dopuszczał do głosu tylko tych, co de których był pewien, że nie wystąpią przeciwko niemu, zamiary jego rozbiły się o zdrową duszę ludu; lud sam potrafił uchronić się od niebezpieczeństwa, jakie mu groziło i objawić swój mądry sąd i czystą duszę.

Oстрым zgrzytem też odbiła mowa p. Dąbskiego; rozpibiacz jedności narodowej karcił Warszawę za to, jakoby ona rozbiła jedność, nawoływał też, by nie oglądając się na rząd tworzyć zaraz wojsko. Myśli i uczucia wszystkich wiecowników wypowiedział ks. Starkiewicz. Tkómaczył on, że jeśli nastrój na sali jest burzliwy, to płynie więcej nie z warcholstwa, a z gorącości krwi polskiej; mówiąc o konieczności zgody i karności, zwracał się do organizatorów wiecu, którzy - jak wiadomo - sami tę zgodę rozbi-
jaki, Przemawiając w myśl wszystkich wiecowników i wbrew temu, czego chciał p. Zawadzki, ks. Starkiewicz przedłożył inną rezolucję niż Zawadzki, przyjętą przez wszystkich z wielkim zapalem.

Rezolucya ta brzmi:

Opierając się na akcie dnia 5 listopada 1916 r., gloszącym Niopodległość Państwa Polskiego, zebrani ze wszystkich stron Królestwa na zjeździe ludowym w mieście st. Warszawie dn. 26.

XI. 1916 r. powzięliśmy następujące uchwały:

- 1/ Uszanowanie Rządu Narodowego w postaci tymczasowej Rady Stanu, powołanej ze wszystkich warstw społeczeństwa,
- 2/ powołania króla z jednej dynastji panujących katolickich,
- 3/ zwołanie sejmu ustawodawczego na zasadach demokratycznych, z którego wyłoni się Rząd Stały,
- 4/ przyłączenia Litwy do Państwa Polskiego,
- 5/ zniesienia natychmiast granicy między okupacjami;
- 6/ protestujemy przeciwko wywożeniu ludzi z Polski przymusowo, jak to było praktykowane w ostatnich czasach przez władze niemieckie pomimo ogłoszenia Niepodległości. Uważamy za niezbędne danie możności wolnego powrotu wszystkim, którzy dobrowolnie, lub przymusowo wyszli do Niemiec oraz wszystkim jeńcom.
- 7/ Wychodząc z zasady, że wobec zatrważającego braku żywności wieś powinna się dzielić choćby ostatnim kawałkiem chleba z mieszkańcami miast, uznajemy za konieczne, aby w razie dalszego rekwirowania środków żywnościowych przez władze okupacyjne, środki te obracane były na potrzeby naszego kraju i dzielone pomiędzy ludność przy udziale i pod kontrolą przedstawicieli społeczeństwa polskiego.
- 8/ Oświadczamy, że armię ma prawo powołać tylko Rząd Polski.

Postanowiono wysłać adresy do:

- a] Ojca Świętego;
- b] Rady Narodowej.

Zjazd Ludowy dnia 26 listopada 1916 r. wita n uznaniem powstanie Rady Narodowej, przesyła jej powzięte przez siebie uchwały i domaga się energicznego ich poparcia.

Ks. Bliziński jako przewodniczący wiecu, czy wiec chce, by poddać pod głosowanie obie rezolucye. Na żądanie zgromadzenia głosowano tylko nad rezolucją ks. Starkiewicza, która przeszła jednomyślnie. Uchwalono też nie urządzać żadnych pochodów i nie udawać się na Zamek. Po zamknięciu wiecu odbyła się manifestacja przed Filharmonią na cześć rządu polskiego, powołanego przez wojska i Piłsudskiego, poczem tłum ruszył w stronę kościoła

ś. Krzyża. Pan Zawadzki wbrew uchwale wiecu próbował skierować garść chłopów pod zamek ale tkum własną pierśią zagroził mu drogę. Dopiero na drugi dzień udało mu się namówić kilkunastu chłopów i poprowadzić ich na zamek, do władz niemieckich.

Ale na zebraniach urządzonych na drugi dzień odniósł p. Zawadzki zupełną klęskę jak i na niedzielnym wiecu. Próbował on i tam krępować swobodę głosu, wielu na salę nie puścił, chciał osłabić znaczenie uchwał wiecowych, ale oburzeni chłopowie powiedzieli mu tyle gorzkich gorzkich słów prawdy, że musiał ustąpić. Nawet na bardzo ścisłym zebraniu ~~na~~ u siebie w redakcyi "Ludu Polskiego" nie zdołał Zawadzki nikogo pociągnąć i wreszcie przyznał się dlaczego mu tak chodzi, by jego rozsolucja była wydrukowana w "Ludzie Polskim". Oto już przed wiecem ułożył on ją i porozumiał się z władzami niemieckimi, a teraz wielki wstyd, kiedy wiec uchwali rozsolucję całkiem inną.

Nie udało się p. Zawadzkiemu obalamunąć ludu polskiego; nie wiedział p. Zawadzki, że lud polski, to wielka potęga i siła, którą kierować, jak byle-ktę zechce, nie można, nie wiedział, że lud polski już w dużej mierze wyrósł z ciemnoty, rozumie na czem jego interes polega, nie wiedział, że lud polski z gotowością do walki z Moskałem pójdzie, ale dopiero wtedy, jak go rząd polski, nie obce władze, do tego wezwie.